

bp Andrzej Siemieniowski,
18 października 2012, Wrocław

Do:

Sz. P. Magdalena Matras, wspólnota *Droga*

Sz. ks. prof. Rajmund Pietkiewicz, wspólnota *Droga*

W sprawie pewnych nowych praktyk modlitewnych:

1. MODLITWA PRZEBACZENIA BOGU
2. „MODLITWA POKOLENIOWA”
3. MODLITWA O UWOLNIENIE

Dziękuję bardzo za list z dnia 14 września 2012 r. w sprawie oceny nowych praktyk modlitewnych, takich jak praktykowana w modlitewnych wspólnotach modlitwa o uwolnienie (w tym tzw. „modlitwa pokoleniowa”), modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne oraz modlitwa o przebaczenie obejmująca przebaczenie innym, samemu sobie oraz Bogu. Wymienione tematy wymagają bardzo obszernych komentarzy, więc najlepiej odnieść się do nich po kolei. Zacznę od ostatniego wątku, czyli modlitwy przebaczenia Bogu.

1. MODLITWA PRZEBACZENIA BOGU

Jak ocenić tę nowość, która zagościła już dwadzieścia lat temu w naszych modlitewnych wspólnotach? Przy odpowiedzi musimy uwzględnić kilka aspektów: nowość takiej modlitwy, argumenty podawane zwykle dla uzasadnienia wprowadzenia takiego rodzaju zwracania się do Boga oraz zastanowienie się, jaka podstawowa mentalność (tzw. paradygmat) kryje się za upowszechnieniem takiej modlitwy: czy jest to odnowienie paradygmatu biblijnego chrześcijaństwa czy też wprowadzanie paradygmatu New Age’owskiego?

a. aspekt nowości tego rodzaju modlitwy.

Pierwszą przesłanką do oceny każdej modlitewnej praktyki jest jej zakorzenienie w Objawieniu Bożym, a więc w Biblii i w Tradycji Kościoła. Czy w Biblii znajdziemy choć jeden przykład, aby ktoś modląc się zwracał się do swojego Stwórcy wyznając, że wybacz Bogu? Nie, takiego przykładu nie ma. Czy jest chociaż jeden przykład, aby jakiś święty, jakiś doktor Kościoła, jakiś papież lub bohater wiary z historii Kościoła tak się modlił? Nie, takiego przykładu też nie ma *ani jednego*. Modlitwa wybaczenia Bogu jest więc *absolutną nowością* w historii chrześcijaństwa: czegoś takiego *nigdy nie było*, jest to coś absolutnie nowego. Ten fakt powinien wzbudzić naszą ostrożność, gdyż chrześcijaństwo polega na kontynuacji Tradycji pozostawionej przez Pana Jezusa oraz Jego Apostołów i rozwijanej pod natchnieniem Duch Świętego w Kościele. Jeśli coś jest zupełną nowością, nigdy wcześniej niespotykaną – musimy zastanowić się, czy nie jest to „kult według własnego pomysłu” (Kol 2,23), przed którym przestrzega nas Pismo święte.

b. ocena argumentacji podawanej dla uzasadnienia tej nowości

Osoby wprowadzające tę nową modlitwę są niekiedy świadome tej trudności, dlatego próbują uzasadnić jakoś potrzebę wprowadzenia nowej modlitwy przebaczenia Bogu. Głosi się wtedy, że doświadczenie pokazuje, iż niekiedy ludzie czują się znacznie lepiej po skierowaniu do Boga słów modlitwy wybaczącej Mu Jego postawę. Aby lepiej się poczuć, „potrzebujemy powiedzieć: «Dobrze, Panie Boże, przebaczam Ci»”. Czy jest to argumentacja wystarczająca?

Zdecydowanie nie: przebaczenie to proces zachodzący między dwiema osobami: między skrzywdzonym i winowajcą. Jest to akt osoby skrzywdzonej skierowany wobec winowajcy; to gotowość do puszczenia w niepamięć doznanych od winowajcy krzywd; to wyjście naprzeciw z sercem otwartym na przyszłość. W modlitwie przebaczenia Bogu w roli winowajcy, krzywdziciela, tego, który dopuścił się zaniedbania wobec mnie i aktywnie wobec mnie zawinił występuje Bóg. Jest to więc modlitwa niezgodna z fundamentalną prawdą wiary, że Bóg jest absolutnie i całkowicie dobry i nie ma w Nim cienia zła.

Zwykle osoby praktykujące modlitwę przebaczenia Bogu są tego świadome i argumentują w ten sposób: wprawdzie *obiektywnie* rzecz biorąc Bóg nikogo nie skrzywdził, ale *subiektywnie* odczucie wielu ludzi jest takie, że zostali źle potraktowani przez Boga, zostali przez Niego zaniedbani albo skazani na niekorzystne warunki życiowe. Wtedy, mówi się, chociaż obiektywnie nie można wybaczać Bogu, to jednak subiektywnie przynosi to ludziom ulgę: „ludzie tego potrzebują”. Czy taka argumentacji wystarczy, aby utrzymać zwyczaj modlitwy przebaczenia Bogu?

Tu znowu należy powiedzieć: zdecydowanie nie! Taka modlitwa jest fikcją, nie wyraża *prawdy o Bogu*, a nawet wręcz wyraża *o Bogu nieprawdę*. I mimo to nakłaniamy kogoś do takiej modlitwy mówiąc: choć to fikcja i nieprawda, ale ludziom pomaga! Trzeba się zastanowić, czy nie jest to przejście od paradygmatu apostołskiego do paradygmatu New Age.

c. paradygmat apostołski a paradygmat New Age-owski

Paradygmat apostołski mówi: „Poznacie Prawdę i Prawda was wyzwoli”. Paradygmat New Age mówi: „Cóż to jest prawda? Jeśli coś ci pomaga, to jest to prawdą, niezależnie od tego, czy wyraża poprawną naukę Ewangelii, czy nie!” Paradygmat New Age’owski ujęty jest w watykańskim dokumencie *Jezus Chrystus dawca wody żywej* tak: „Zasadniczą kwestią jest znalezienie swojej własnej prawdy zgodnej z dobrym samopoczuciem: ocena religii jest zależna od czyichś uczuć i doświadczeń”.

Natomiast zgodnie z watykańskim dokumentem o New Age, chrześcijańskim paradygmatem naszego spotkania z Prawdą jest rozmowa przy studni Pana Jezusa z Samarytanką. Samarytanka to osoba uwikłana w grzechy, błędne pojęcia religijne, konflikt ze społecznością – jednym słowem wszystkie możliwe kłopoty, z jakimi ludzie przyjeżdżają na rekolekcje o uzdrowieniu wewnętrznym. I jak wygląda biblijny, ewangeliczny paradygmat uzdrowieńczego spotkania?

Twoje, Samarytanko wybory, twoje grzechy i twoje błędy są problemem. I ja, Jezus, jestem rozwiązaniem tego problemu! «O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej» (J 4,10). Tak zresztą zrelacjonowała potem owa niewiasta swoje uzdrowienie innym Samarytanom: „Powiedział mi wszystko, co uczyniłam”.

W podsumowaniu można dostrzec, że faktycznie wielu chrześcijan ma pretensje do Boga o niezadowolający ich bieg życia. Ale próba rozwiązania tego problemu przez wprowadzanie fikcyjnych modlitw i utrwalanie fałszywego obrazu Boga jest chybiona. Biblijny proces ewangelicznego nawrócenia obejmuje odwrócenie się od moich własnych grzechów i przebaczenie tym ludziom, którzy wyrządzili mi zło. A rola Boga? Bóg błogosławi w moim odwracaniu się od moich grzechów i udziela mi siły do przebaczenia moim winowajcom.

2. „MODLITWA POKOLENIOWA”

Często przez modlitwę pokoleniową rozumie się następującą praktykę: ustala się genealogię osoby, nad którą mamy się modlić, na kilka lub kilkanaście pokoleń wstecz. Następnie stara się ustalić ewentualne grzechy popełnione przez dziadka, pradziadka lub pra-pra-prababcię. I te właśnie grzechy miałyby spowodować demoniczne spętania i zniewolenia, którym podlegają osoby, za które dziś się modlimy. Dlatego, uczą zwolennicy tak rozumianej modlitwy pokoleniowej, osoby te potrzebują modlitwy o uwolnienie a nawet egzorcyzmu. Jak ocenić tę rozpowszechnioną dziś praktykę?

a. nauka Pisma świętego

Podstawowe wskazówki dotyczące modlitwy czerpiemy z Objawienia Bożego, na pierwszym miejscu z Pisma św.

Biblia wspomina zasadę duchowego dziedziczenia zła z pokolenia na pokolenie. Jest o niej wzmianka w księdze Ezechiela: „Powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: «Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom»” (Ez 18,2). To samo możemy wyczytać w księdze Jeremiasza: „Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby” (Jr 31,29). Ma to oznaczać, że przez rozmaite grzechy zawinili ojcowie, a konsekwencje ich grzechów ponosi ich potomstwo.

Trzeba jednak zauważyć, że Pismo święte wspomina tę zasadę jako *błędną*. Jest błędna i *nie należy się do niej stosować*! U proroka Ezechiela brzmi to tak:

„Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: «Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom»? Na moje życie – wyrocznia Pana. *Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści* w Izraelu” (Ez 18,1-3)”. Po dłuższym wywodzie prorok podsumowuje: „Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca, ani ojciec – za winę syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występki zaś występnego na niego spadnie” (Ez 18,20).

U proroka Jeremiasza brzmi to tak: „Będę nad nimi czuwał, by budować i sadzić – wyrocznia Pana. W owych dniach *nie będą już więcej mówić*: «Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby»” (Jr 31,28-29).

b. nauka historii

Zapewne dlatego w Nowym Testamencie nie spotkamy się z ani jednym przykładem, aby ktoś badał swoją genealogię i sprawdzał, jakie grzechy mogli popełnić przodkowie do dziesiątego lub piętnastego pokolenia wstecz, aby w ten sposób ustalić ewentualne demoniczne związania, którym dziś podlega. Zamiast tego czytamy: „Proszę, abyś nakazał niektórym zaprzestać głoszenia niewłaściwej nauki, a także zajmowania się baśniami i genealogiami bez końca. Służą one raczej dalszym dociekaniom niż planowi Bożemu zgodnie z wiarą” (1 Tm 1,3-4).

Podobnie nie spotkamy się z takimi genealogiami grzechów w pierwotnym Kościele ani w późniejszych wiekach. Skąd więc wzięła się ta idea? To pomysł niedawnych lat upowszechniony w Polsce najpierw w latach '90 przez brytyjską misję protestancką Ellel Ministries a potem przez nauczanie o. De Grandisa. Misja Ellel Ministries wraz ze swoim pastorem Peterem Horrobinem sprowadziła do Wrocławia dwadzieścia lat temu dramatyczne rozłamy i przypieczętowała odejście od Kościoła katolickiego wielu członków katolickich grup modlitwowych.

c. nie zaprzeczać mocy sakramentu chrztu

Z tego powodu moja odpowiedź na zadane pytanie może być dość krótka. Pozwolę sobie odpowiedzieć pytaniem na pytanie: „Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: «Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom?»” I pomogę w odpowiedzi na to pytanie słowami samego Boga: „Na moje życie – wyrocznia Pana. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu”.

Taka odpowiedź towarzyszyła Kościołowi przez wszystkie wieki od czasów Apostołów począwszy. Kościół zawsze wierzył, że sakrament chrztu ma moc zerwania zaraźliwych powiązań ze złem. *Katechizm Kościoła katolickiego* wyraża tę dogmatyczną prawdę:

„Chrzest nie tylko oczyszcza ze wszystkich grzechów, lecz także czyni neofitę «nowym stworzeniem» (2 Kor 5, 17), przybranym synem Bożym, który stał się «uczestnikiem Boskiej natury» (2 P 1, 4), członkiem Chrystusa, a z Nim «współdziedzicem» (Rz 8, 17), świątynią Ducha Świętego» (KKK 1265).

„Chrzest odpuszcza *wszystkie grzechy*, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech. W tych, którzy zostali odrodzeni, nie pozostaje więc nic, co mogłoby przeszkodzić im w wejściu do Królestwa Bożego, ani grzech Adama, ani grzech osobisty, ani skutki grzechu, wśród których najcięższym jest oddzielenie od Boga” (KKK 1263).

Nie można więc uczyć w zgodzie z nauką Kościoła, że jakieś demoniczne siły pętające człowieka mogą przetrwać kąpiel sakramentu chrztu i są nieusuwalne aż do chwili modlitwy o pokoleniowe uwolnienie.

3. MODLITWA O UWOLNIENIE

W szerszej sprawie modlitwy o uwolnienie z demonicznych wpływów spowodowanych także innymi przyczynami mamy list Kongregacji Nauki Wiary z 1985 roku zatytułowany *Inde ab aliquot annis* podpisany przez jej prefekta kard. J. Ratzingera, dzisiejszego papieża Benedykta XVI. Zawiera on następujące normy dotyczące modlitwy o uwolnienie prowadzonej przez *osoby świeckie* (*sub ductu laicorum*) nawet w obecności kapłana (*etiam praesente sacerdote*):

a. **nie wolno używać egzorcyzmu Leona XIII** ani w całości ani w formie skróconej;

b. w przypadku modlitwy związanej z podejrzeniem jakiegoś wpływu złego ducha (*diabolicum influxum aliquoqualiter revelare videntur*) nie wolno zwracać się **do złego ducha** i **dążyć do poznania jego tożsamości**.

c. należy modlić się o wyzwolenie od złego zgodnie z zasadami biblijnymi, czyli przez modlitwę zwróconą **do Boga Ojca**: „**zbaw nas ode złego**”. Ufność w zwycięstwo nad złym duchem należy pokładać w mocy sakramentów i wstawiennictwa Maryi oraz aniołów i świętych.

d. Kard. Ratzinger przypominał, że biskupi powinni czuwać nas przestrzeganiem tych zasad.

Wynika z tego, że należy zaprzestać modlitwy wstawienniczej o uwolnienie, jeśli bez udziału egzorcysty ustala się rodzaje złych duchów – duch alkoholizmu, duch nieczystości, duch Izabel, Antychryst itd. – aby potem odsunąć je od działania poprzez bezpośredni rozkaz lub inne formuły skierowane do złych duchów takie jak: „związuję waszą moc...”, „niech będzie związana moc duchów...”, „niech natychmiast odejdą złe duchy i niech nigdy nie wracają...”.

bp Andrzej Siemieniowski, vic. gen.

